CZĘŚĆ XVIII. № 53. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

PIĄTEK $\frac{8}{20}$ LIPCA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{7}{19}$ *Lipca.*

23 Czerwca, od godz. 2 do wpół do 6ej wieczornej, N. Cesarz Jmć znajdował się w Warszawie na manewrach wojsk 4go korpusu piechoty które miały się ciągnąć dalej nazajutrz.

Przenocowawszy pod namiotem pośród wojsk biwakujących, N. Pan kazał rozpocząć o 5 z rana manewra, które się ukończyły na połowie drogi z Warszawy, do pierwszej stacyi; stamtąd J. C.Mość pojechał prosto, o wpół do 10ej rano do Fürstenstein, gdzie się znajduje N. Cesarzowa i 25 Czerwca o 3 popołudniu, stanął tam w najlepszem zdrowiu.

Dalsze szczegóły podróży J. C. W. W. Xięcia Następcy-Cesarzewicza.

6 (18) Czerwca, Cesarzewicz s Królową Jmcią i Następcą Tronu Szwedzkiego i Jego Małżonką, jezdzili statkiem parowym przez jezioro Melarn do zamku Skokloster, własności Marszałka Państwa hrabi Brahé. Starożytny ten zamek zawiera bogate zbiory rozmaitej broni, medalów i portretów osób, z epoki 30-letniej wojny. Wysocy goście, przybywszy do Skokloster około południa raczyli w nim oglądać wszystkie osobliwości, a o 8 wieczornej, po obiedzie, odjechali na powrot do Rosersberg.

Po drodze ukazano J. C. Wysokości rozwaliny miasta Sigtuna, niegdyś stolicy Szwecyi za czasów pogańskich.

Nazajutrz Cesarzewicz, w towarzystwie Xięcia Następcy i orszaku, wyjechał z Rosersberg do Upsalu, dokąd przybył o 1 godz. po połud. U bram miasta uszykowany był pułk Uplandski pieszy. Przeszedłszy po linii JJ. WW. spotkani byli przez studentów Uniwersytetu którzy z radośnemi okrzykami i śpiewaniem narodowego hymnu przeprowadzali Wysokich gości do zamku. Tam, po przedstawieniu się władz miejscowych, Xiążę Następca, w charakterze Kanclerza Upsalskiego Uniwersytetu przedstawiał Cesarzewiczowi Rektora, Professorów i kilku najbardziej odznaczających się studentów. Następnie JJ. WW. zwiedzili Uniwersytet i Katedrę. W tej wspaniałej, starożytnej świątyni znajdują się zwłoki Św. Eryka i Św. Brygitty, tudzież grobowiec Gustawa Wazy.

Podczas obiadu, danego przez Gubernatora, na który zaproszeni byli wszyscy Professorowie Uniwersytetu, wojskowi i cywilni zwierzchnicy, Gubernator wniosł tost «za zdrowie Następcy Cesarzewicza» na który J. C. W. raczył odpowiedzieć tostem «za zdrowie Kanclerza Uniwersytetu, Xięcia Następcy, i w Jego osobie, całego uczonego zgromadzenia.» O godzinie 6ej, JJ. WW. opuścili Upsalę i przejechawszy około 4 mil, przybyli do Oesterby, dóbr jednego z właścicieli Danemorskich kopalni. Po obejrzeniu znajdujących się tam fryszerek i rudni, tudzież processu robieniu spajanej stali, Wysocy goście udali się do przygotowanych na ich nocleg pokojów.

8 Czerwca JJ. WW. jeździli do Danemore, o 3 wiorsty od Oesterby. Kopalnie żelaza w Danemora należą do najbogatszych i najlepszych w Szwecyi. Xiążęta oglądali całą górniczą robotę w głównej kopalni, której największa głębokość dochodzi do 500 stop. W obecności JJ. WW. oddzielono kilka wielkich sztuk rudy przez wysadzenie prochem.

Powracając z Danemora do Stockholmu, JJ. WW. zatrzymywali się w starożytnym Upsalu na wzgórzu zwaném «mogiłą Odina», dokąd żebrali się wszyscy Professorowie i studenci Uniwersytetu ażeby raz jeszcze powitać dostojnych Gości.

9 (21) Czerwca, o południu, Cesarzewicz był w znajdującej się przy Rossyjskiém poselstwie Cerkwi, gdzie słuchał krótkiego nabożeństwa i ucałował Krzyż św.; s cerkwi udał się na obejrzenie domu Zgromadzenia Szlachty (Ridershuse). Odwiedziwszy potém Xięcia Następcę J. C. W. wraz s tym Xięciem był w muzeum pałacowém, zawierającem znaczny zbiór malowideł i rzeźb. Stamtąd wychodząc JJ. WW. wsiedli do szalupy i pojechali do szwedskiej fregaty «Jozefina», przybyłej w tych dniach z morza Środziemnego wraz s korwettą «Najadą». Oba te okręty znalezione zostały przez Cesarzewicza w najlepszym stanie.

O 5 po południu J. C. W. był na obiedzie u Królowej Jmci, a o wpół do 10ej, u Niejże na wieczorze, na który były sproszone znakomitsze osoby, znajdujące się w stolicy i członkowie dyplomatycznego korpusu.

Mając nazajutrz zrana opuścić Stockholm Cesarzewicz pożegnał się po wieczerzy s Królem i Królową. Król Jmć, s Xięciem Następcą przeprowadzali J. C. Wysokość do pokojów. *(Dok. nast.)* *)

— Przez roskaz dzienny Cesarski z d. 22 Czerwca, Dowódzca 1 bryg. 19 dyw. pieszej Jen.-major *Kluki von Klugenau* mianowany zarządzającym prowincyą Achałcychską z zaliczeniem do wojska, na jego zaś miejsce, Dowódzcą brygady mianowany Dowódzca Riazskiego pieszego pułku Jenerał-major *Pantielejew*.

— Donoszą s Kercza, pod d. 10 Czerwca, że podczas gwałtownej burzy, która panowała na wschodnim brzegu Czarnego morza 30 i 31 Maja, zginęło 18 statków, które stały w Toapse, na wybrzeżu Abhazyi, w tej liczbie jeden okręt parowy i trzy wojenne: jeden bryg i dwa kuttery.

Z liczby rozbitych kupieckich okrętów wymieniają jeden neapolitański, jednę trabakę i jednę goelettę rossyjskie.

— Podług ogłoszonych urzędowych tablic, ludność dwóch stolic Rossyi, w 1837 roku była jak następuje.

	Mężka.	Żeńska.	Ogół.
W Petersburgu	328,719	139,906	468,625
— Moskwie	223,186	140,906	364.092

W tej liczbie było:	W Petersburgu.	W Moskwie.
Obywateli poczestnych płci obojej	397	635
Kupców miejscow. 1 gildyi.	454	661
——— ——— 2 ——	725	722
——— ——— 3 ——	8,015	8,984
Szlachty tymczasowie zapisanych do 1 gildyi	7	
— 2 ——.	7	
— 3 ——.	28	
Kupców obcych 1 gildyi.	34	101
——— —— 2 ——.	37	107
——— —— 2 ——.	271	1,076
Mieszczan i tak nazwanych *posadskich* miejscowych . .	48,952	49,519
Obcych	11,633	7,426
Rzemieślników cechów wiecznych	16,626	8,878
— tymczasowych	16,626	
Cudzomiezców	10,876	3,273

Zarząd Oświecenia w roku 1837.

Wyciąg ze zdania sprawy złożonego N. Cesarzowi przez Ministra Oświecenia.

Ogolne Rozrządzenia. Uniwersytety Charkowski i Kazański s początkiem szkolnego roku zostały przekształcone podług ogólnej dla uniwersytetów ustawy potwierdzonej 26 Lipca 1835 r.

— Projekt ustawy o examinach na stopnie uczone (nie lekarskie) otrzymał Monarsze zatwierdzenie 28 Kwietnia jeśli jego użyteczność będzie sprawdzona trzyletniem doświadczeniem. Roskaz N. Cesarza zebrania w jedno wszystkich summ ekonomicznych znajdujących się w szkolnych zakładach pod nazwaniem ogólnego ekonomicznego kapitału cywilnych szkolnych zakładów, został spełniony. — Wychowanie płci żeńskiej w gubernijach zachodnich zwróciło szczególną uwagę Ministerstwa i N. Cesarz 1 Lutego roskazał: 1) założyć instytut wychowania szlachetnych panien w Białymstoku; 2) urządzić w głównych miastach Białoruskiego szkolnego okręgu w Wilnie, Witebsku, Połocku, Minsku, Grodnie i Białymstoku pensije prywatne wzorowe, dodając dla każdej na wsparcie po 1,500 r. sr. ze skarbu; 3) o tych którzy się będę zalecali szczególnie starannem utrzymywaniem innych pensyi w okręgu Białoruskim, donosić N. Cesarzowi, i albo wyjednywać dla nich Monarsze podarunki, albo wydawać im jednorazowe wsparcia 1,500 r. sr.; 4) poddać cywilnej szkolnej władzy pensije utrzymywane przy Rzymsko-katolickich żeńskich klasztorach. Innym roskazem 17 Czerwca N. Pan polecił urządzenie pensij urządzić podobnież pensije wzorowe w Kijowie, Żytomierzu, Winnicy i Kamieńcu-Podolskim, a s czasem i w Rownie po przeprowadzeniu tam gymnazium z miasteczka Kle-

*) Nim damy dalsze szczegóły podróży J. C. W. musimy oznajmić uaszym czytelnikom że Cesarzewicz-Następca 15 (27) Czerwca stanął szczęśliwie w Kopenhadze. Wiadomości dochodzą do 22 Czerwca (4 Lipca).

wania. — Instytut w Białymstoku otrzymał ustawę i etat s N. Cesarzowa raczyła przyjąć nad nim opiekę. W Wilnie, Mińsku, we wsi Pipenberg pod Mohylewem urządzone wzorowe pensyje. — N. Cesarz zalecił aby w Królestwie Polskiem pięciu nauczycieli języka rossyjskiego było zawsze gotowych do zajęcia wakansów otwierających się w szkołach tamecznych. Skutkiem tego wysłano już do Warszawy trzech nauczycieli. — Zebrane w Ministerstwie wiadomości o liczbie ogólnej uczących się w Państwie, okazały że na 50 mieszkańcach jeden chodzi do szkół. Zważając na zwięszoną w ostatnich leciech liczbę zakładów szkolnych można 1 do 45 uważać za najbliższy prawdy stosunek. *(d. c. p.)*

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{7}{19}$ Lipca.

Na Londyn	na 3 m.	$10\frac{45}{64}$, $\frac{21}{32}$ pens.
— Hamburg	— 3 —	$9\frac{21}{32}$ schle.
— Amsterdam	— 3 —	$53\frac{1}{4}$, $\frac{3}{8}$ cens.
— Paryż	— 3 —	$112\frac{1}{2}$, $\frac{5}{8}$ cent.
Rubel złoty	— 3 rub.	64 kop.
—— srebrny	— 3 —	$53\frac{1}{2}$
Dukat holl. nowy . . .		
—— stary .		

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 4 Lipca. Parlament Cesarski. **Izba lordów.** Na posiedzeniu 2 b. m. lord Fitzwilliam złożył próśbę o uchylenie praw zbożowych, które wystawił jako szkodliwe interesom Państwa i przemysłu. Xiążę Richmond, lordowie Stanhope i Ashburton usiłowali zbić dowodzenia lorda Fitzwilliam. Lord Hardwicke zapytał ministrów jakie są widoki Rządu w tej mierze, a lord Portman prosił ich przeciwnie iżby się nie oświadczali ze zdaniem, któreby mogło potém Rząd krępować. Wszakże, lord Melbourne odpowiedział na pytanie, oświadczając nanowo i wyraźnie że prawa zbożowe juz od lat dziesięciu obowiązujące, miały dobroczynny wpływ na wszystkie części i na wszystkie interesa kraju; że zaś skądinąd wszelkie zmiany w prawodawstwie finansowem i oczekiwanie tych zmian, wywiera także swoje wpływy, przeto widzi potrzebę jak najjawniejszego zapowiedzenia, że nie miał i niema zamiaru wnoszenia jakiejkolwiek w prawach o zbożu zmiany. Reszta sessyi poświęcona była rosprawom wtórego czytania billu o gromadzeniu w jednej osobie kilku beneficyów.

Na posiedz. 3 b. m. lord Ellenborough zapytywał ministrów o postępowaniu lorda Durham, w Kanadzie, które zwłaszcza ze względu na zawieszenie czynności Rady wykonawczej znajdował za nadto dyktatorskiem. Minister osad odpowiedział że Rząd zupełnie zdał się na lorda Durham w wyborze środków i nie dał mu żadnych szczegółowych instrukcyj. Nastąpiły potém rosprawy w interesach Irlandyi, które się skończyły nakazaniem złażenia niektórych papierów, tyczących się zarządu tego kraju, na wniosek margrabi Londonderry.

Izba niższa. Na posiedz. 2 b. m. P. Maclean zadaawł ministrom niektóre pytania względem Algeru, na co lord Palmerston odpowiedział: «W zeszłym miesiącu Prezydent Rady ministrów Francyi, obwieścił izbie deputowanych szczegóły tyczące się Algeru pismem, w którem mówi że w tym przedmiocie zachodziły objaśnienia i układy z Anglią w sposobie jak najprzyjaźniejszym. Nie mam powodów do opierania się, iżby papiery tyczące się tej sprawy, komunikowane izbie lordów, były i w tej izbie złożone; tozaś, co miałbym do nich dodać, znajduje się w odezwie hrabi Molé do izby deputowanych francuskich.»

Potém nastąpiły rozprawy w komitecie o billu względem dziesięcin w Irlandyi. Po długich sporach wniosek jeden P. Ward został odrzucony większością 270 głosów przeciw 46. W skutek tego sir Ch. Style wniosł odłożenie billu do 3 miesięcy, co też izba odrzuciła bez głosowania. Mocny spór powstał o artykule 3, do którego P. Shaw w sposobie poprawy wniosł, iżby zysk na rzecz właścicieli ziemskich ustanowić nie od 30 jak bill proponuje, ale od 25 procent. Ta poprawa na ostatek była przyjęta większością 188 głosów przeciw 167. Dalsze rosprawy ciągnęły się aż do 2 po północy.

— 2 b. m. Królowa Jmć dała bal, który w świetności przeszedł wszystkie jakie dane były u Dworu od czasów Jerzego IV.

— 30 Czerwca był u Królowej Jmci w pałacu Buckingham wielki obiad, na którym prócz innych gości, znajdowali się J. K. W. Xiążę de Nemours, hrabia Sebastiani z żoną, poseł nadzwyczajny Portugalski xżę Palmella, z żoną, posłowie nadzw. Belgii, Francyi i Hiszpanii, margrabia de Béranger, hrabia Bearn, jenerał Colbert, pułkownik Boyer, xiążęta Sutherland i Argyle, margrabia Connyngham i członek izby Niższej P. Cavendish.

— Minister spraw zagr. vice-hrabia Palmerston dawał 29 Czerwca wielki obiad w hotelu ministerstwa, dla wszystkich zwyczajnych i nadzwyczajnych posłów.

— Uczta, którą daje miasto Londyn dla ministrów stanu, posłów zagranicznych i innych obecnych tu dyplomatów, będzie miała miejsce 10 b. m. w Guildhall; zaproszono na nię 600 osób.

— Ostatniej soboty Królowa była na teatrze Królewskim i xiążę de Nemours znajdował się w Jej loży. Urzędnicy domu Królewskiego za przybyciem jego ustąpili mu miejsce. Przyjęcie młodego xięcia w loży, było nader uprzejme.

— P. Morton, właściciel restauracyi w domu poboru akcyzy Londyeskiej, na ulicy Bishopsgate, ogłosił że na cześć młodej swojej Królowej upiecze w tym zakładzie całego wołu. Wielka liczba ciekawych, za opłatą 6 dena-

rów od wejścia, zgromadziła się na to widowisko. W naznaczonym dniu o 8 zrana, wół położony został na roszcie długim 20, a wysokim 10 stóp. Orkestra grała aryą «Pieczonego wołu Starej Anglii.» Ciekawi nie opuścili swoich miejsc, mimo to iż trzeba było 32 godzin do upieczenia. Dla większej wspaniałości i rozmaitości widowiska, położono z obu stron wołu, po jednym jeleniu i po kilka sztuk innej zwierzyny. Wół upieczony, zaniesiony został do sali kucharsko-anatomicznej, gdzie dyssekcyą jego zajęła trzy godziny czasu. Obrachowano że w przeciągu dwóch dni trwania operacyi, 5,000 widzów jej się przypatrywało.

— W tych dniach dokonane zostało z zupełnym skutkiem przedsięwzięcie, pierwsze w swoim rodzaju, na Tamizie, blisko jej ujścia. Chodziło o wydobycie z dna rzeki uwięzłego w niém oddawna wielkiego okrętu, który utrudniał żeglugę. Wszystkie dotąd używane środki spełzły na niczém, nakoniec inżynier jeden podjął się wysadzić okręt prochem. Zrobił w tym celu dwa ogromne walce z ołowiu, i napełnione czterema tysiącami funtów prochu za pomocą dzwonu nurkowego podłożył pod boki okrętu. Gdy zapalono lont tłumnie zgromadzona publiczność z największą niespokojnością oczekiwała wypadku. Po pięciu minutach dał się słyszeć okropny wystrzał i nastąpił widok niepodobny do opisania. Trzeba sobie wyobrazić ogromną massę wody, która przybrała postać kopuły okrągłej, przeszło 800 stóp obwodu mającej, rzuconej na powietrze o 70 stop wysoko. Pod nią gęsta czarna para, s której, jak z wulkanu, wyskakiwały na wsze strony maszty, deski, belki. Wystrzał tak był silny, że wzgórza okoliczne zatrzęsły się i wstrząśnienie to dało się czuć aż w Gravesand. Po milczeniu podziwienia nastąpiły huczne oklaski. W kilka minut po wystrzale, łódki zewsząd zbiegły się dla zebrania szczątków okrętu, pływających po rzece, która spokojnie odzyskała swe koryto. Żaden nieszczęśliwy przypadek nie zakłócił tego jedynego widowiska.

— Z obustron między posiadłościami W. Brytanii w Ameryce, a Stanami Zjednoczonemi zaszły nieprzyjemne wypadki. Amerykanie spalili statek parowy angielski *«sir Robert Peel»*, kanadyjczycy strzelali do statku parowego amerykańskiego *«the Ttelegraph.»* Lord Durham przeznaczył po 1000 funtów sterl. nagrody za schwytanie każdego s tych co należeli do spalenia statku «sir R. Peel», a Rządzca New-Yorku uprzedził lorda Durham i przeznaczył pod tymże warunkiem nagrodę od 500, 250 i 100 dollarów. Jakkolwiek bądź, z obustron wojska zostały zgromadzone na granicy Kanady i Stanów Zjednoczonych, dla ochronienia życia i mienia mieszkańców.

— S powodu koronacyi Królowa mianowała 32 baronetów, między któremi są: adwokat jeneralny Irlandyi P. O'Loghlen, astronom sir John Herschell i poeta P. Edward Lyttleton Bulwer.

NOWINY S PORTUGALII.

Lizbonna 27 Czerwca. Król i Królowa wyjechali do Cintra, gdzie kilka miesięcy zabawią; wszakże JJ. KK. MM. spodziewani są do Lizbony na połóg Królowej we Wrześniu.

— Nie było nowych rozruchów w Lizbonie i szcześć bataljonów gwardyi narodowej króre kazano rozbroić, spokojnie broń złożyły, Wszakże ministrowie osądzili za potrzebną połączyć się s chartistami; dla zapobieżenia przez dzielne środki ponowienia się podobnych wypadków.

— Gaże urzędników zawsze jeszcze nie są wypłacone.

Paryż 5 Lipca. Na posiedz. 30 Czerwca izba parów słuchała sprawozdania s prośb, przeciw traktatowi zawartemu z Rzecząpospolitą Haiti. Izba, stosownie do wniosków kommisyi, uchwaliła odesłanie prośb do ministra skarbu.

Również przyjęte stały projekta dróg żelaznych z rozmaitych kopalni do rzeki Allier, tudzież kanałów do skropiania pól w Aix i Marsylii.

Na posiedz. 2 b. m. rozbierane było prawo o budowie i ukończeniu rozmaitych pomników narodowych.

— Podług wiadomości z Buenos-Ayres pod d. 15 Kwietnia, blokada tego portu przez 4 okręty francuskie ściśle była wykonywana i czekano jeszcze piątego okrętu. Ostatnich dni Maja trwała jeszcze blokada portów Mexykańskich, i eskadra francuska pojmała kilka tamecznych statków.

— 28 Czerwca przybyła do Tulonu i zarzuciła kotwice angielska eskadra, złożona ze czterech linijowych okrętów: *«Princess Charlotte, Vanguard, Rodney i Bugghem*, fregaty *Barham*, korwetty *Carwford*, bryga *Arlekin* i statku parowego *Rhadamante.* Eskadra ta była przyjęta jak najuprzejmiej przez władze miejscowe.

— Z Hiszpanii nie ma ważnych wiadomości. Jen. Espartero założył główną kwaterę w Vittoria, gdzie ma pod swém dowództwem 20 batalionów piechoty i 12 szwadronów jazdy. Don Carlos i infant don Sebastian 30 Czerwca byli jeszcze w Elorio.

Triest 26 Czerwca. Wiadomość że eskadra angielska, opuściwszy Neapol popłynęła do Malty, dla zapobieżenia krokom nieprzyjacielskim między Paszą Egyptu i Portą Ottomańską, potwierdziła się. W liście s Korfu piszą s tego powodu co następuje: «Angielska eskadra, która niedawno opuściła Neapol, skierowała się do Malty, skąd wprędce popłynęła do Alexandryi. Twierdzą że już tam stanęła i że trudno będzie Mehmetowi-Ali przedsięwziąść cokolwiek przeciw Porcie. Ta wiadomość wszystkich tu uspokoiła i interesa handlowe ze Wschodem idą zwykłym porządkiem.

Rzym 22 Czerwca. Ojciec św. mianował ministrem wojny (Presidente delle armi) kardynała Piccolomini, na miejsce zmarłego kardynała Fabrizi.

Stokholm 3 Lipca. Xiążę Następca Tronu wrócił tu 29 z. m. z Gottenburga, dokąd przeprowadzał J. C. W. Następcę Tronu Rossyjskiego.

Ameryka. *Nowy-York 11 Czerwca.* Ostatniego Piątku w Izbie deputowanych między PP. Tiverton i Bell zaszła żwawa sprzeczka, w rozwiązaniu krórej szanowni reprezentanci — pobili się.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(W wychodzącym w Paryżu piśmie «*Bulletin des sucres français et étrangers*», przyjemnością wyczytaliśmy artykuł który tu powtarzamy.)

Fabryki cukru w prowincyach Rossyjskich od Polski przyłączonych.

«Odbieramy, (mówi dziennik francuzki,) od jednego z naszych korrespondentów w Odessie, szczegóły o postępie cukrowego przemysłu, które tu dosłownie umieszczamy:

Odessa, 1 Kwietnia 1838.

«W roku 1829 trzy fabryki cukru burakowego urządzone zostały na Podolu; ale zdarzenia polityczne były przyczyną ich upadku; z resztą zakłady te pracowały s trudnością i podług metod niedoskonałych. Wszakże dwie inne fabryki zdołały się utrzymać, ale, będąc urządzone na zbyt małą stopę, dawały wypadki tak małej wagi i wyroby były tak złego gatunku, że nie tylko nie przyłożyły się do rozszerzenia fabrykacyi cukru, lecz owszem, wzbudziły ku niej nieufność. Tym sposobem prowincye Rossyjsko-polskie, na długo zdawały się być pozbawione tego szacownego przemysłu, kiedy hrabia Mieczysław *Komar* za powrotem s Francyi, w 1836 roku, umyślił założyć fabrykę według nowych we Francyi używanej metod. Ten zakład, po 7 miesiącach istnienia, zaczął już piękne plony przynosić. Hrabia Komar obdarzony jest wielką działalnością, a jego obszerne i głębokie wiadomości, tak w Chemii ogólnej jako i w tej szczególnie gałęzi, i szlachetna uprzejmość z jaką przyjmuje do swego zakładu młodych ludzi, przybywających dla nauczenia się sposobu wyrabiania cukru, do tyla zachęciły pobliskich mieszkańców, że prawie s każdym dniem powstają tam nowe fabryki. Hrabia Komar może więc być uważanym jako założyciel tego przemysłu w prowincyach Rossyjsko-polskich i wdzięczność kraju słusznie mu się należy.»

Od Wydawcy.

Wydawca Tygodnika ma zaszczyt uwiadomić osoby które się już do niego udały w celu korzystania z wynalazku P. Rzecz. Radzcy Stanu *Jermołajew*, o którym była mowa w jednym z ostatnych numerów Tygodnika tegorocznego, że już wszedł w stosunki z umocowanym od wynalazcy i że wkrótce nie zaniecha udzielić im wszelkich tyczących się tego przedmiotu wiadomości.

Polemika.

Odpowiedź Panu S. P. na jego artykuł o wierszach X. Ludwika Trynkowskiego, umieszczony w Magazynie Powszechnym na rok 1838, w No 19.

(Dokończenie.)

Ale szanowny S. P. widzi jeszcze drugą w moich wierszach stronę, *ważniejszą nawet*, *bo moralną*. Obaczmyż tej okropnej strony! *Oto!* mówi, zdumiejcie się tu narody! i ty ziemio i wy niebiosa nakłońcie ucha! *Oto!* jak tu odważyć się wyrzec? potrzeba jednak, co począć, odważmy się naostatek wyrzec: *oto publiczne wyznanie hołdu i poważenia dla P. Kraszewskiego!* Po tych słowach okropnych, jakby dla wytchnienia, wykrzykuje: *horrendum!*

Horrendum! wykrzykujemy i my po tych słowach i jakie jeszcze *horrendum!* Ma to być ubliżenie czci Ojcom świętym i wszystkim znakomitym pisarzom. «*Coż zostanie*, woła co tchu S. P. recenzent, *cóż zostanie dla OO. SS. dla Jana Chryzostoma*, *dla Ambrożego*, *dla Augustyna*, *że już nie wspomnę domowych naszych świątobliwej i zacnej pamięci pisarzów*.» Zostanie. Niech S. P. recenzent ochłonie z przestrachu! Cześć talentów, od czci świętej, tak jest różną, tak do pogodzenia łatwą, tak siebie owszem wzajem uświetniającą; że tego chyba jeden S. P. recenzent, nie dostrzega. Lecz nie o OO. SS. drży S. P. recenzent. Nieopatrznie się wygadał. Niepostrzeżenie wymknął się z obroną siebie i swoich. Ma więc słuszność. Nie bez przyczyny strach go ogarnął. Biada jemu i jego raczej *konfidentom*, jeśli się cześć Kraszewskiego rozszerzy, ustali! Sprawiedliwie drżą; nic im nie zostanie. Kraszewski! strach wspomnieć, człowiek młody, zaledwo dziś 26 rok żyje, od lat już kilku z ubliżeniem powadze starych literatów, ważył się jąć pióra, i pisma swoje podawać do druku, i własne mieć zdanie, i zdaniom starych literatów przeciwne, i jeszcze przeciw starym literatom pisze, i ich przestrog nie słucha, i nową sobie tworzy drogę, i niczém jego ani ubłagać ani zastraszyć niemożna! Bogdaj to dawne czasy! Lada S. P. wołał z szelestem:

«Recenzent jestem!»

Dziś ten Kraszewski, chce także być recenzentem! Zgroza na wspomnienie, ten młodzik dwudziestosześcioletni recenzentem!.. Ten Kraszewski, który tłumaczył Kocka, który pisał Fakunda, który wydrukował Kościoł S. Michalski, Zygmunta III i t. d, i t. d., który ciągle pisze do Tygodnika, który, który... ale kto tam wyliczy wszystkie jego zbrodnie! A co jeszcze okropniejsza, porzucił już Kocka, śmieje się sam ze swoich, w dziecinnym prawie wieku napisanych płodów, albo jak chce S. P. recenzent, popełnionych zbrodni! Już się odważa targać na dzieła ważne, już pracuje nad historyą miasta Wilna, już jeden tom drukiem ogłosił, drugi drukuje, dwa następne gotowe do druku, dwa jeszcze dalsze już już sposobi!

Gdybyż jeszcze na tém przestał. Niechby sobie wreszcie przestał na trzech tomach poezyi, których ostatni tom drukować się konczy; nie obrażałby się tak dalece recenzent. Ale gdzie tam Kraszewski zaprzestanie. Raz pochwyconego pióra, niczém mu nie wydrzeć! Strach wspomnieć co napisał! Strach pomyślić co jeszcze napisze! Wydaje probki z historyi Witołda. *) Zamierza wydawać archeotekę. Gromadzi materyały zewsząd i do wszystkiego! Cóż się z innymi stanie? Jakie losy dla ś. p. Recenzentów, kiedy już drżą w rozognionej ich wyobraźni aż Ojcowie święci. Do pióra więc, do pióra, wszyscy ś. p. recenzenci! Przypominajcie, że kiedyś wasze znaczyło coś pióro, i na wasze sądy nieźmierne roztwierały się usta. Dziś, już zgroza pomyslić! inni pisarze, inni sędziowie, i jeszcze im cześć ma się oddawać! Czyż wam już piór nie stało? Czyż wy jedni o wszystkiém nie napiszecie? Czyż jeszcze kto prócz was ma prawo pisać, albo cześć za swoje pisma odbierać? Niepodawajcie się Mości Panowie ś. p. recenzenci! P. recenzent staje na czele. Przeciw Kraszewskiemu, dalej przeciw wszystkim, którzy piszą, lub pisać mają myśl, zamiar! Tylko grzecznie Mości Panowie, arcy grzecznie....

...Bezwątpienia życzymy i my P. Kraszewskiemu, którego talent i niezmordowane, prace cenimy, poważamy z całém uwielbieniem nawet czcimy, aby więcej talenta i zasługi uprzednich pisarzów naszych cenił, aby więcej miał dla ich dzieł uszanowania. W tym właśnie duchu i zamiarze, pisaliśmy ów wiersz do Kraszewskiego, którego nie tylko znać osobiście, ale i widzieć nigdy niemieliśmy przyjemności, a tém samém, nie mogliśmy przyjąć u niego, chwalenia obowiązku.

Rzecz dziwna, jeśli dziwna, że S. P. recenzent, przynajmniej stosowniejszego z moich wierszów, na poparcie swojego twierdzenia, nieuczynił wyjątku, lecz wpadł, zapewne przypadkiem, na ostatnie sześć wierszów, które właśnie całe jego twierdzenie, żem P. Kraszewskingo chwalił, zbijają. Wyjął bowiem co następuje:

Tobie wolno pobujać, a nam lot twój mierzyć,
Tobie polot wygzygzać, nam w gzygzak nie wierzyć.
Bujaj, gzygzaj w twym chyżym i zwinnym polocie;
Lecz gdy nazbyt się zechcesz rozigrać w pustocie,
Nie miej za złe gdy czasem za piórko się schwytać,
I dokąd lecisz? przecz świstasz — zechcemy popytać.

Rzecz dziwna, jeśli dziwna, że choć przepisując te wiersze, baczniej ich nierozważył i niezrozumiał, że nie samę tylko P. Kraszewskiemu wyrażają pochwałę. Gdyby zaś cały ów wiersz przeczytał był z rozwagą; możeby przecie ujrzał naostatek, że w nim, tak połączyłem uwielbienie prac i zdolności P. Kraszewskiego, z nadzieją i oczekiwaniem godnego ich celu; że PP. A. L. i B. D., do mnie s tego powodu piszący, ozwali się raczej:

«Ścigaj więc pstrych latawców, bujać im nie dawaj.»

W całym zaś ciągu tak surowe sądy wyprowadzili z mojego wiersza przeciw P. Kraszewskiemu, że aż wytłumaczyć się im zniewolony byłem: że ja tylko różnię się w mojem zdaniu z P. Kraszewskim; lecz jemu wolność zdań zostawuję, a talent jego i prace wysoko cenię. To właśnie wyraziłem w słowach: «*czczę Kraszewskiego*,» nie sądząc, ani przypuszczając do głowy, czemu i dziś trudno mnie wierzyć, aby się mógł znaleść jakiś S. P. recenzent, któryby nie zrozumiał, że nie czcią religijną, ale czcią prac i talentów, czczę Kraszewskiego talent i prace.

Nie przeto jednak wstrzymywać się ma S. P. od recenzyi. Niechaj je owszem ochłoniony z przestrachu pisze. Może mu się bez strachu lepsza uda recenzya. Nic nadzwyczajnego; niepodobniejsze rzeczy dzieją się przypadkiem. Przypadkiem więc i on może wyjść na recenzenta.

A jakaż w tém jest bajka, wszystko to być może.
Tymczasem, ten przypadek, między bajki włożę.

Otoż znowu, krzyknie S. P. wierszowanie! Daję przykład S. P. recenzentowi jak mamy każdy w swoim zawodzie nieustawać; S. P. czasem recenzye, ja czasem wiersze pisać. On z czasem na lepsze recenzye, ja na lepsze wiersze, możemy się zdobyć. Woronicz był razem wielkim mowcą kościelnym i wielkim poetą.

X. Ludwik Trynkowski.

*) Patrz Pisma Rozmaite. Wilno. Tomik Iszy.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Іюля 7-го 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.